

Dębica, 3 października 2012r.



KOCHANA ŚWIĘTA JADWIGO!

Mam na imię Weronika. Jestem uczennicą klasy piątej. Ostatnio na języku polskim pani, po sprawdzeniu obecności, poinformowała nas, że dzisiaj będziemy mówić o Patronce naszego miasta- św. Jadwidze Śląskiej. Na początku pomyślałam- znowu kolejny życiorys. Ale kiedy nauczyciel zaczął przedstawiać postać Patronki, szybko zmieniłam zdanie. Coś we mnie pękło. Moje myśli zaczęły krążyć koło Twojej postaci. A gdyby

Gdybyś żyła w moich czasach, być może byłybyśmy przyjaciółkami. Mówiłabym do Ciebie -Jadziu. Twoje pochodzenie nie miałoby dzisiaj takiego znaczenia. No,... może znaleźliby się tacy, którzy by Ci trochę zazdrościli pięknego domu, ogrodu i tego, że jesteś księżniczka.

W moich czasach nie musiałabyś brać ślubu będąc dzieckiem. Wiodłabyś beztrudne życie. Wychodziłabyś do koleżanek, uczestniczyła w różnych kółkach zainteresowań, rozwijałabyś swoje pasje i zainteresowania. A Henryk Brodaty musiałby poczekać.

Zamiast brązowych trzewiczek, dostałabyś kolorowe lakierki. I nie sprawdzilyby się pomysł chodzenia boso...

Dzisiaj chyba trudniej zostać Świętym. Wokół tyle kuszących atrakcji , którym trudno się oprzeć. W każdej dziedzinie świat zrobił ogromny krok do przodu. Współczesna medycyna i to, że ludzie walczą o pokój. Być może uratowałyby życie Twoich dzieci.

Święta Jadwigo, nie umiałabym tak jak Ty zamienić bogate życie na ubogie; donaszać po innych ubrania i jeść resztki ze stołów.

Gdyby Chrystus z krzyża wyciągnął rękę i pobłogosławił mnie- uciekłabym w popłochu.

Patronko mojej małej ojczyzny- Dębicy, wybrałaś trudne, ale jak piękne życie. Ciężko byłoby być Twoją przyjaciółką.

TWOJA WIELBICIELKA WERONIKA J.





Dębica, 1. 10. 2012r.

ŚWIĘTA JADWIGO, PATRONKO DĘBICY!

Odważyłem się do Ciebie napisać list, ponieważ bardzo Cię podziwiam. Gdy przeczytałem informacje o Twoim życiu i dokonaniach byłem bardzo poruszony. Twoja mądrość, dobroć, świętość, skromność i pobożność była wielka. Mam ogromne szczęście, że jesteś Patronką mojego miasta. Żyłaś bardzo dawno, prawie osiemset lat temu, a Twoje czyny są dla mnie wzorem do naśladowania.

Wiem, że do świętych należy się modlić o wstawiennictwo do Boga, o łaskę i opiekę. Z Tobą chcę się podzielić jednak swoimi przemyśleniami na różne tematy. Mam dwanaście lat i chodzę do szóstej klasy. Ty w moim wieku zostałam żoną Henryka Brodatego. Skończyłaś też naukę w klasztorze benedyktynek, znałaś łacinę, Pismo Święte i Żywot Świętych. W życiu kierowałaś się miłością do Boga i ludzi, dlatego potrafiłaś czynić dobro. Twoja silna wiara pozwoliła Ci wybrać taką drogę w życiu. Pochyliłaś się nad najbiedniejszymi i chorymi. Założyłaś szpital dworski, hospicjum dworskie, wędrowny szpital dla ubogich, szpital dla trędowatych przekazując na to swój majątek. Budowałaś kościoły i klasztory, by chrześcijańska wiara dotarła do wszystkich. Byłaś bardzo przewidująca, gromadziłaś zapasy żywności, by wykorzystać je w czasie głodu czy powodzi. Podziwiam Cię, ponieważ będąc księżną nie wywyższałaś się, będąc bogatą dzieliłaś się z potrzebującymi. Mogąc żyć w luksusie wybrałaś ubóstwo. Byłaś wielką damą, a zostałam ubogą mniszką. Wygodny zamek zamieniłaś na skromną cele klasztorną. Umarło Ci czworo dzieci, ale Ty nie straciłaś wiary, niosłaś swój krzyż przez całe życie.

W dzisiejszych czasach niektórzy ludzie obnoszą się bogactwem, chwalą się nim. Rozpaczają z powodu błahych spraw. Bardzo potrzeba dobrych wzorów do naśladowania, takich jak TY. Gdybyś dzisiaj żyła mogłabyś korzystać z nowoczesnych urządzeń i techniki, które bardzo pomagają w pracy i nauce. Ja mogę korzystać z komputera, Internetu, telefonu, samochodów, to ułatwia mi naukę i kontakty z innymi. Gdybyś Ty miała takie urządzenia w ręce, to wykorzystałabyś je doskonale w realizowaniu swoich planów i projektów.

Gdy dorosnę i wykształcę się postaram użyć dostępnych, nowoczesnych środków technicznych do działalności dla dobra innych. Jest dużo ludzi zagubionych, którzy nie potrafią radzić sobie w życiu. Sądzę, że znajdę grupę przyjaciół i razem założymy schronisko dla bezdomnych kobiet. W Dębicy jest taki ośrodek, ale tylko dla mężczyzn.

Uważam, że to w moim mieście jest potrzebne. Powinnaś być zadowolona z Dębicy, ponieważ są tu wszystkie instytucje, takie jak Ty zakładałaś: szpital, hospicjum, dom opieki domy dziennego pobytu, dom dziecka, stołówki dla ubogich i ośrodki pomocy.

Jestem dumny z tego, że mam Ciebie, Święta Jadwigo, za Patronkę mojego miasta. czuwaj nadal nad nami. Słuchaj naszych prośb i wspieraj nas. Obecnie są dziwne czasy, każdy żyje w pośpiechu i coraz większej obojętności na drugiego człowieka. Mocno wierzę to, że świat nie jest zły, tylko niektórzy zapomnieli, co jest w życiu najważniejsze. Dlatego bardzo proszę Cię, **JADWIGO ŚLĄSKA**, jeżeli możesz, oddalaj od nas niebezpieczeństwa, abyś my mogli pewni Twego wstawiennictwa żyć w naszym mieście szczęśliwie, służyć Bogu i ludziom.

Myślę, że dając innym, wzbogacamy siebie i jeżeli ja zrozumie innych to i mnie zrozumieją. Sądzę, że jeżeli zechcemy to obronisz nas przed złem i pokierujesz nasze kroki na drogę pokoju, pomożesz nam żyć w prawdzie, miłości i wolności.

SZYMON



Dębica, 1. 10. 2012r.

Kochana Jadwigo!

Piszę do Ciebie kilka słów, następnym razem napiszę coś więcej.

Na początku życzę Ci wszystkiego dobrego i pozdrawiam Cię bardzo serdecznie.

Ostatnio przeczytałam w prasie bardzo interesujący artykuł o tobie i Twojej działalności. Bardzo mnie on zaciekawił i zaintrygował. Wie, że wyszłaś za mąż, mając 12 lat i urodziłaś siedmioro dzieci. Wzięłaś na siebie wielki trud ich wychowania. Jednak nie poprzestałaś na tym .autor tego artykułu napisał, że jesteś fundatorką kościołów i klasztorów. Najbardziej ujęła mnie jednak Twoja działalność dobroczynna. Pomagasz chorym i ubogim dzieciom.

W dzisiejszych czasach jest to bardzo rzadkie i niespotykane.

Jesteś moim ideałem i wzorem godnym do naśladowania.

Niewielu z nas stać na to, aby Dzielic się z innymi nie tylko dobrem materialnym, ale także swoim sercem. Chciałabym móc w części być taką dobrą osobą jak Ty.

Bardzo urzekła mnie Twoja skromność i pokora. Mogę śmiało nazwać Cię „BOHATERKĄ NA MIARĘ POTRZEB NASZYCH CZASÓW”.

Jestem dumna, z tego, że jesteś Patronką mojego miasta –Dębicy i w imieniu swoim i wszystkich ludzi dziękuję Ci za dobro, którym dzielisz się z nami.

Na pewno, jeszcze nie raz zaskoczysz mnie „swoim życiem” i zapewniam cię, że zawsze będę Twoją wierną fanką. Dajesz nam doskonały wzorzec do życia w zgodzie ze sobą, swoim sumieniem i wiarą. Będę podążać za Tobą i wspierać Cie w Twoich dalszych poczynaniach.

POZDRAWIAM

OLIWIA



Dębica, 28.09.2012r.

Czcigodna Jadwigo!

Na wstępie mojego listu serdecznie Cię pozdrawiam, Patronko mojego miasta.

Chciałabym Ci dziś podziękować za wszystko, co zrobiłaś w swoim szlachetnym życiu. Byłaś dobrze urodzoną, wykształconą kobietą o wspaniałym, czystym sercu odbijającym całą dobroć Bożą. Opiekowałaś się nieuleczalnie chorymi- trędowatymi. Dawałaś im swoją troskę, miłość i szansę na godną śmierć. Nie dbałaś o siebie. O Najmądrzejsza Królowo Chorych, tylko o tych, którzy zostali odsunięci przez bliźnich na margines społeczeństwa.

Architekcie Domów Niebieskich, troszczyłaś się o naszą wiarę. Chciałaś, by każdy mógł słuchać prawd, które Pan nasz Jezus Chrystus chce nam wszystkim w swej niezmiernej miłości przekazać. Jesteś wzorem dla nas, żyjących na ojczyźnie, polskiej ziemi w XXIw. Każdy, kto dziś uważa się za Polaka i katolika powinien naśladować Twoją szlachetną postawę pełną miłości i poszanowania ludzkiej godności.

Na końcu proszę o Twoje błogosławieństwo na zbliżające się lata mojego życia.

Oddana Kasia

Dębica, 26.09.2012r.

Witaj Pawle!

Dziękuję Ci za ostatni list, który od Ciebie otrzymałem. Cieszę się, że Twoje zainteresowania dotyczące patronów naszych polskich kościołów nie uległy zmianie, dlatego z wielką chęcią przybliżę Ci życiorys patronki mojej parafii oraz miasta – księżnej śląskiej św. Jadwigi.

Przyszła ona na świat niedaleko Monachium około 1174r., zmarła mając sześćdziesiąt pięć lat w Trzebnickim klasztorze. Całe swoje życie poświęciła ludziom potrzebującym, ubogim i chorym. Z wielkim oddaniem wypełniała obowiązki wobec Boga. Wyobraź sobie, że jako pięcioletnia dziewczynka trafiła do klasztoru benedyktynek, gdzie podczas siedmioletniego pobytu otrzymała staranne i solidne wykształcenie. Z woli rodziców zaledwie dwunastoletnia księżniczka poślubiła Henryka Brodatego i przeniosła się do Polski na Śląsk. Po przejęciu władzy na Śląsku przez Henryka, księżna Jadwiga wspomagała go w rządzeniu krajem i zawsze wiernie stała u jego boku. Urodziła siedmioro dzieci, ale tylko z nich przeżyło ją samą. Bolesne doświadczenia związane z przedwczesną śmiercią dzieci i kpiącym losem nie pokonały jej. W stosunku do siebie była surowa i wymagająca, wiodła ascetyczny tryb życia. Chodziła boso, godzinami modliła się, leżąc krzyżem, spała na desce i ubierała się skromnie, nie nosząc klejnotów jak inne księżniczki. Za zgodą męża wybudowała szpitale dla trędowatych, gdzie osobiście się nimi zajmowała. Chętnie przebywała z ubogimi i opuszczonymi, pomagając finansowo. Nie było jej również obojętny los więźniów i skazańców, którym dostarczyła żywność i ubrania. Wciąż dążyła do polepszenia życia poddanych, których traktowała jak braci i siostry. Cieszyła się miłością, szacunkiem i wiecznością tych ludzi, Była również wielkim autorytetem w rodzinie. Z jej inicjatywy zostały wybudowane kościoły i klasztory w Trzebnicy i Nowogrodzie Babrzańskim. Po śmierci męża przeniosła się do klasztoru w Trzebnicy, gdzie mieszkała do końca życia

Kończąc, wiemy, iż udało mi się w niewielkiej części przybliżyć Ci życie patronki mojej parafii. Mam nadzieję, że to, co przeczytałeś skłoni Cię do szczegółowego zapoznania się z życiem świętej Jadwigi.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Damian

Dębica, 23.09.2012r.

Droga Święta Jadwigo!

*M*am na imię Gabriela. Chodzę do VI klasy jednej z dębickich szkół. Jestem dumna, że jesteś patronką naszego miasta. Twoje życie bardzo mnie zachwyca i dlatego postanowiłam napisać do Ciebie list.

*B*ylaś na przełomie XII i XIII wieku. Jako małą dziewczynkę oddano Cię na wychowanie do klasztoru benedyktynek. Nauczyłaś się języka łacińskiego, haftu, malowania, muzyki i pielęgnowania chorych. Teraz w szkole mamy zupełnie inne przedmioty. Bardzo mnie zdziwiło, gdy przeczytałam, że miałaś zaledwie 12 lat i zostałaś żoną Henryka Brodatego. Przecież byłaś w moim wieku, a już zakończyło się Twoje beztroskie dzieciństwo! Musiałaś podejmować trudne decyzje i rozwiązywać problemy dorosłych. Małżeńskie życie Cię nie oszczędziło. Zamarło przedwcześnie kilkoro Twoich dzieci. Ile bólu i łez kosztowała Cię każda wiadomość o odejściu dziecka. Nie potrafię sobie wyobrazić, jak mogłaś to przeżyć...

Święta Jadwigo, byłaś wspaniałą królową. Twój dwór wyróżniał się ładem, porządkiem i dobrymi obyczajami. Byłaś matka dla poddanych, dbałaś o nich, rozdając jedzenie ubogim. Zorganizowałaś szpital dworski dla chorych i kalek. Dbałaś też o więźniów. Wraz ze swoim mężem ufundowałaś kilka kościołów i klasztorów, wśród nich najznakomitszy klasztor w Trzebnicy.

*T*hociaż byłaś Niemką, to w razie potrzeby umiałaś stanąć również w obronie racji Polski. Po śmierci oddałaś rząd y żonie Henryka Pobożnego, Annie, a sama zamknęłaś się w klasztorze w Trzebnicy. Nie widziałam w Twoim niezwykle surowym życiu. Jak to możliwe, żeby samemu zadać tak ciężkie pokuty? Ja z pewnością bym nie potrafiła. przeczytałam, że przez 40 lat spożywałaś pokarm tylko dwa razy dziennie i to bez mięsa i nabiału, a także poddawałaś się biczowaniu u czuwałaś w nocy.

*W*o najstarszym kościele w naszym mieście królujesz Ty, Jadwigo.

Władze i mieszkańcy Dębicy wybrali Ciebie na naszą patronkę. Bardzo Ci dziękuję za opiekę i troskę o Dębicę. Jesteś ozdobą naszego kościoła i naszego miasta Proszę Cię, miej moje miasto nadal w swej opiece. Święta Jadwigo, całe życie i siły poświęciłaś ludziom, znajdującym się w potrzebie. Cieszyłaś się ich miłością, szacunkiem i wdzięcznością. Proszę Cię, Jadwigo, naucz mnie takiej pięknej miłości bliźniego.

Święta Jadwigo, byłaś od wczesnych lat ciężko doświadczona przez los. Jednak znosiłaś wszystkie cierpienia dzielnie, a nawet wiodłaś ascetyczny tryb życia.

*W*iem, że nie odpiszesz mi bezpośrednio, jednak te słowa skreślone na kartce papieru uświadomiły mi ,jak ważne jest życie i poświęcenie dla innych. To nadaje sens naszemu życiu.

*D*ziękuję Ci za tę lekcję, Święta Jadwigo.

*G*abriela

Dębica, 28.09.2012r.

CZEŚĆKAMILU!

Chcę Ci napisać o najwspanialszej lekcji historii, jaką dotąd przeżyłem.

Aż trudno w nią uwierzyć, ale to fakt, wydarzyła się naprawdę.

Otóż Dzisiaj ksiądz na lekcji religii postanowił opowiedzieć nam o patronce naszej miejscowości- św. Jadwidze Śląskiej. Na początku myślałem, że będzie znowu nudna opowieść o kimś dla mnie mało ważnym, mało znanym. Z początku słuchałem bez większego zainteresowania, ale gdy katecheta zaczął opowiadać o życiu tej kobiety coraz bardziej rosła we mnie ciekawość co było dalej. Opowiadał nam, że św. Jadwiga nie miała takiego lekkiego i beztroskiego dzieciństwa jak my. Jako mała dziewczynka została oddana na wychowanie do klasztoru. W wieku dwunastu lat została wydana za mąż za śląskiego księcia Henryka Brodatego. Choć była tak młoda razem z Henrykiem stanowili wzorowe małżeństwo. Jej życie u boku męża było szczęśliwe, ale ona jako matka wiele wycierpiała, ponieważ przeżyła śmierć trojga swoich dzieci. Z pochodzenia była Niemką, lecz bardzo dobrze umiała język polski. Posługiwała się nim troszcząc się o chorych i biednych. Pomagała też ubogim chłopcom kształcić się w szkole katedralnej we Wrocławiu. Dbała także o więźniów, przysyłała im żywność i odzież, podtrzymywała na duchu.

Oboje z mężem byli bardzo religijni, prowadzili pobożne życie i dbali o rozwój Kościoła. Jadwiga była fundatorką kościołów i klasztorów. Po dziewiętnastu latach małżeństwa z Henrykiem oboje złożyli śluby czystości, gdy zmarł jej mąż zamieszkała w klasztorze modląc się i oddając Bogu. Nie dbała o dobra materialne, swój majątek przeznaczyła na zorganizowanie szpitala dworskiego dla ubogich, a także na urządzenie hospicjum i szpitala dla trędowatych w Środzie Śląskiej.

Słuchając opowieści o tej Świętej, a zarazem prostej kobiecie zadawałem sobie pytanie skąd u niej taka mądrość i siła. Sam mam tyle lat co ona, a w głowie mi tylko zabawa i psoty z kolegami.

Myślę, że dobra jest czasem taka lekcja historii nawet na religii, bo można się zastanowić nad swoim postępowaniem i pomyśleć sobie: „Jak mi dobrze z moimi rodzicami i dzięki Bogu, że w wieku dwunastu lat jestem jeszcze dzieckiem”.

Myślę Kamilu, że nie nudziłem Cię moją opowieścią i chciałbym, abyś mi odpisał, co Ty o tym sądzisz.

Pozdrawiam Cię i czekam na szybką odpowiedź.

Twój kolega Jakub

Dębica, 1. 10. 2012r.

Droga Jadwigo Śląska!

Piszę do ciebie, ponieważ chciałabym Ci podziękować za Twoją wyjątkowość. Jestem pewna, że byłabyś najcudowniejszą przyjaciółką. I chociaż nigdy z Tobą tak bezpośrednio nie rozmawiałam, wiem, że rozumiałybyśmy się bez słów...

Poznałam Cię w szkole na kółku polonistycznym, bo postanowiłam wziąć udział w konkursie o Patronce naszego miasta. Dzięki temu dowiedziałam się, że Ty św. Jadwigo Śląska opiekujesz się Dębicą.

Wzruszyłam się, czytając o Tobie, bo to niezwykła biografia.

Byłaś Królowa, miałaś klejnoty, złoto, dobrą pozycję, szacunek innych, ale TY postawiałaś na SERCE i WIARĘ. To takie inne..., takie dobre..., takie potrzebne..., takie trudne...

Trzeba być WIELKIM CZŁOWIEKIEM, mieć w sobie mnóstwo wrażliwości, żeby tak pomagać innym, dla mnie jesteś najwspanialszym organizatorem akcji charytatywnych.

Wspierałaś potrzebujących, dbałaś nawet o tych, którymi wszyscy gardzili – najuboższych i trędowatych. Własne dobra materialne przeznaczyłaś na zorganizowanie szpitali i urządzenie hospicjum. Słowami czynami i głęboką wiarą dawałaś przykład innym. Twoje zasługi to lista bez końca...

Opiekunko Chorych, Strażniczko Pokoju, Patronko Rodziny po prostu zaimponowałaś mi odwagą, wytrwałością, niesamowitą wrażliwością i serduszkami przepelnionym dobrocią.

Przy Tobie na pewno czułabym się bezpiecznie, a świat nabrałby nowych, piękniejszych barw. Gdybym dzisiaj pisała zadanie domowe na temat autorytetów w życiu, jako wzór wybrałabym Ciebie św. Jadwigo!

Chciałabym być chociaż troszkę podobna do Ciebie. Staram się być życzliwa, koleżeńska, biorę udział w akcjach charytatywnych, zbieram zakrętki, aby pomóc chorym, ale ideałem nie jestem... Jednak myślę, że łatwiej dokonać dobrych wyborów, gdy się ma takiego przewodnika jak Ty.

To miłe uczucie, kiedy pomyślę, że tam gdzieś daleko, ktoś, kto mi dobrze życzy, kogo mnie- skomplikowaną nastolatkę- rozumie i akceptuje.

Cieszę się, że mogłam Cię poznać! Dębica ma wspaniałą PATRONKĘ!

Życzę Ci, aby na Twojej sile charakteru i wielkim sercu wzorował się wielu dębiczaniek, bo gdy się czyni dobro, z pewnością jesteś szczęśliwa ...**Katarzyna**

Dębica, 1.10.2012r.

WITAJ MARKU!

Serdecznie Cię pozdrawiam i dziękuję za zdjęcia z Gdańska. Ja również marzyłem o wakacjach nad morzem, ale okazało się, że mój tata będzie nadzorował kolejną budowę i nie możemy wyjechać dłużej niż na trzy dni. Początkowo byłem bardzo zawiedziony i zły, jednak wkrótce cieszyłem się ze zmiany planów. Nie pojechaliśmy na wczasy, ale wybraliśmy się na weekendową wyprawę w okolice Wrocławia. Zwiedziliśmy Ogród Zoologiczny w Opolu, przepiękny zamek w Książu, park miniaturowych budowli w Kowarach, a ostatni dzień, za namową naszej gospodyni, poświęciliśmy na wizytę w Trzebnicy.

Nie mogłem zrozumieć, w jakim celu rodzice ciągną mnie z rana do kolejnego kościoła. Dopiero po zapoznaniu się z krótką informacją o bazylice zrozumiałem, że jestem w miejscu, gdzie żyła, pracowała i zmarła święta Jadwiga Śląska. Szybko skojarzyłem fakty. To właśnie tak święta ustanowiona została patronką naszego miasta, a ja każdej niedzieli jestem w kościele pod jej wezwaniem. Do tej pory była dla mnie zupełnie obcą, i co tu dużo mówić, obojętną postacią. Wystarczyło jednak kilka chwil spędzonych przy jej sarkofagu, aby zrozumieć, że ta kobieta, żyjąca na przełomie XII – XIII wieku naprawdę chodziła po śląskiej ziemi, pomagała biednym i chorym, zmagając się z różnymi problemami, cieszyła się ze sukcesów męża, płakała po śmierci niemal wszystkich swoich dzieci, fundowała klasztory i zajmowała się mnóstwem innych codziennych spraw.

Nie wiem, czy słyszałeś, ale Jadwiga urodziła się w Niemczech i marzyła o życiu klasztornym. Nie sprzeciwiła się jednak woli rodziców i poślubiła księcia śląskiego Henryka Brodatego. Przybywając do nowego kraju, musiała szybko nauczyć się języka polskiego, aby porozumieć się z biednymi, których odwiedzała. Jednym z jej pierwszych pomysłów było założenie żeńskiego klasztoru w Trzebnicy, a kolejnym- wykorzystywanie przy pracach budowlanych więźniów. Młoda księżna uważała, że będzie to dla nich pożyteczniejsze, niż siedzenie w lochu. Henryk nie odrzucał pomysłów żony, choć jej upór dawał się czasami mocno we znaki. Świadczy o tym choćby legenda o butach oraz przydomek, jaki zyskała Jadwiga- święta butami na szyi”. Ponieważ była osobą skromną i nie chciała się odróżniać od swoich poddanych, chodziła boso. Drażniło to jej męża, ale żona nie reagowała na żadne sugestie. W końcu książę . poprosił spowiednika Jadwigi, aby nakazał jej noszenie obuwia. Duchowny podarował przyszłej świętej buty, a ta nosiła

je odtąd przewieszane na szyi. W ten sposób nie sprzeciwiła się nakazowi księdza i nie złamała swoich postanowień. Na wielu obrazach przedstawiana jest właśnie z butami na sznurku.

Inna legenda opowiada o wielkim przywiązaniu Jadwigi do maleńkiej figurki Matki Bożej, którą księżna zawsze nosiła przy sobie, błogosławiła nią chorych, a w momencie śmierci trzymała ją tak mocno w lewej ręce, że nie dało się jej otworzyć. Została z nią pochowana. Kiedy po latach otwarto grób, trzy palce trzymające figurkę pozostały nienaruszone.

Jeden z obrazów w bazylice przedstawia jeszcze inny moment z życia świętej. Jadwiga bardzo dużo się modliła, często zamykała się na noc w kościele, aby w ciszy i spokoju rozmawiać z Bogiem. Pewnego razu podglądały ją ciekawskie zakonnice. Nagle zdumione zauważyły, że Chrystus podnosi prawą rękę z krzyża i błogosławi Jadwigę, obiecując jej wysłuchanie modlitw. Scena ta została uwieczniona przez malarza.

Nie podejrzewam, abyś wiedział, że uroczystość odpustowa w naszym kościele parafialnym pod wezwaniem świętej Jadwigi przypada zawsze 16 października. Jest to o tyle istotna informacja, że właśnie w tym dniu kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Święta Jadwiga jest, więc również patronką dnia wyboru Jana Pawła II. Ma to tym bardziej symboliczne znaczenie, że śląska księżna dążąca do pojednania między narodami, zwłaszcza polskim i niemieckim, patronuje błogosławionemu, któremu przyświecała ta sama idea.

Kolejnym wspólnym celem obojga była troska o chrześcijańskie małżeństwa i rodziny. Jadwiga bardzo dbała o chorych, założyła szpital i hospicjum we Wrocławiu, opiekowała się biednymi i potrzebującymi. Jej działalność wydaje mi się tym bardziej niecodzienna, że przecież była księżna, bogatą i wpływową osobą, nie musiała mieć kontaktu z ludźmi niższego stanu, a mimo to całe życie poświęciła służbie bliźniemu.

Jak widzisz, osoba świętej ze Śląska bardzo mnie zainteresowała i po przyjeździe do domu nie żałowałem już, że rodzice początkowo siłą zaciągnęli mnie do Trzebnicy. Uważam, że była to jedna z ciekawszych wypraw i chcę Cię zachęcić do odwiedzenia tego niezwykłego miejsca. A kiedy przyjedziesz do mnie, do Dębicy, zabiorę Cię do mojego kościoła parafialnego i wspólnie obejrzymy obraz przedstawiający świętą.

Serdecznie Cię pozdrawiam, życzę Ci sukcesów w klasie szóstej i zapraszam do Dębicy.

Do zobaczenia! Jakub L.



Dębica, 1. 10. 2012r.

Święta Jadwigo Śląska!

Opiekunko mojego miasta !

Ośmieliłem się do Ciebie napisać, ponieważ bardzo zaintrygowały mnie Twoje wizerunki. Znam je, gdyż zainteresowałem się, kot jest patronem mojego miasta. cieszę się, że to właśnie TY, bo płynie z Ciebie mądrość, dobroć, pobożności skromność. Czytałem, że miałaś trudne życie, ale nie straciłaś wiary w Boga i dzieliłaś się miłością z innymi. Uważam, że to zaszczyt mieć taką Patronkę dla miejsca, w którym się mieszka.

Na malowidłach, które widziałem trzymasz różne atrybuty: różaniec, figurkę matki Bożej, makietę kościoła, księgę, krzyż i buty. Kiedy przeczytałem informacje o Twoim życiu, zrozumiałem ich sens.

Chodzę do czwartej klasy, ale dużo wiem o czasach, w których żyłaś. Były to zupełnie inne czasy. Ja mam wesołe dzieciństwo, uczę się, bawię, chodzę do Szkoły Muzycznej, mam mnóstwo kolegów, gram na komputerze. Podziwiam Cię, że Ty w wieku dwunastu lat zostałaś żoną księcia Henryka Brodatego. Teraz takie dziewczynki jeszcze uczą się, bawią i nie myślą o małżeństwie. Rozumiem, że być księżną to zobowiązanie, pewno nie miałaś wyboru.

Wracając do atrybutów to zrozumiałem, że różaniec i figurka Matki Bożej to symbol wiary i modlitwy, księga to mądrość. Dowiedziałem się czemu trzymasz krzyż i jest mi bardzo przykro, zmarło Ci czworo dzieci i Ty to cierpienie niosłaś przez resztę życia, tak jak Chrystus swój krzyż.

Budowałaś kościoły za swoje pieniądze, dlaczego masz w ręku makietę.

Przeczytałem, czemu w ręku trzymasz buty, a stopy masz bose.

Obiecałaś, że będziesz nosić obuwie, ale nie powiedziałaś gdzie, więc je trzymasz w ręce. Dzisiaj nie da się chodzić boso, wszędzie są ostre rzeczy. Środowisko jest bardzo zanieczyszczone, mało ludzi dba o nie. Sądzę, że gdybyś teraz żyła, to nakazałabyś obowiązkową segregację śmieci, bo to jest ważne dla całej planety Ziemi i ludzi. Teraz niestety nie wszyscy to robią.

Święta Jadwigo! Podziwiam Cię za to, że byłaś bardzo mądra. W młodym wieku umiałaś łacinę, znałaś doskonale Pismo Święte i Żywot Świętych. Kochałaś wszystkich ludzi, a zwłaszcza najbiedniejszych i chorych. Uważam, że

najsłabszych i ubogich należy otoczyć opieką, dać im schronienie, jedzenie i pracę. Należy kochać ludzi, tak jak TY, to robiłaś.

Jestem dumny, że mamy właśnie Ciebie za Patronkę, że otaczasz moje miasto opieką. Proszę Cię, Święta Jadwigo Śląska, abyś wypraszała łaski dla mieszkańców Dębicy.

Myślę, że jesteś doskonałym wzorem do naśladowania dla wielu ludzi, zwłaszcza bogatych i pełnych pychy. Niektórzy z nich zamiast szczycić się swym majątkiem, powinni podzielić się nim z potrzebującymi.

Żyłaś bardzo dawno temu, bo na przełomie XII i XIIIw., a Twoje pomysły i dzieła są aktualne do dzisiaj. Gdy dorosnę, chętnie będę próbował Ciebie naśladować.

Tymon z klasy czwartej

Esej „ Jakie wartości moralne z postawy Świętej Jadwigi Śląskiej można przenieść do współczesnego świata?

Według mnie, wartości są odzwierciedleniem naszych postaw i zachowań, które wpajano nam od najmłodszych lat.

Wnętrze każdego człowieka kształtowane jest przede wszystkim przez wartości, które zostały przekazane mu przez rodziców. Każdy z nas staje przed problemem wyboru, które z tych wartości traktować jako pierwszoplanowe. Czy te idące w kierunku: „Mieć wszystko za wszelką cenę” , „ jak będę na topie, to będę mnie lubić”, „jestem wierzący, ale niepraktykujący”, czy te coraz częściej odrzucane idee, związane z szacunkiem rodziców, osób starszych i pełnym uczestnictwem w niedzielnej Eucharystii?

Wartości moralne, to w znacznym stopniu informacje w postaci nakazów, zakazów przekazane przez rodziców, dziadków, nauczycieli, katechetów. To wiedza przekazana nam przez najbliższych, którą oni sami mieli przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Często zastanawiam się, czy moje postępowanie jest dobre, czy idę właściwą drogą? Dlaczego drażnią mnie pogardliwe słowa rówieśników w stosunku do siebie, do starszych? Zastanawiam się, dlaczego tak wiele ludzi kłóci się , wręcz o błahę sprawę. Czy tak ma być? Czy możemy zmienić swoje postawy i zachowania? Czy musimy naśladować tylko to co piękne na zewnątrz, a wewnątrz próżne i szare?

Uważam, że każdy człowiek ma w sobie dobro i większym lub mniejszym stopniu, bo pochodzi przecież od Boga. Zdarzają się jednak tacy, którzy o tym zapominają. Ale zawsze jest ten dobry moment, aby sięgnąć po żywoty lub biografie świętych. To wspaniała lektura, bo przecież większość z tych osób wiodła takie zwyczajne ludzkie życie , przeplatane smutkami, radościami i problemami, z którymi my, współcześnie żyjący borykamy się codziennie.

Ostatnio pod wpływem konkursu zagłębiłam się w życiorys św. Jadwigi Śląskiej. Myślę, iż postać ta, powinna być bliska ze względu na wspaniałe przedmioty jakimi charakteryzowała się ta święta.

Święta Jadwiga jest Patronką naszego pięknego miasta, położonego na północnym skraju podnóża Strzyżowskiego. Śledząc jej żywot, możemy w teraźniejszym życiu wykorzystać te postawy, którymi kierowała się codziennie. Pokora, dobroć, skromność , zaangażowanie w rozwój duchowy swoich poddanych. Była wierna i oddana sprawom rodzinnym jak i państwowym, wywierając znaczny wpływ na politykę męża. Mimo królewskiego pochodzenia nie pyszniła się tym żyła skromnie, dzieląc się z innymi swoimi dobrami. Nie liczyła na wdzięczność . Była wspaniałą organizatorką życia rodzinnego jak i społecznego. Nie wstydziła się swojej drogi duchowej, związanej z klasztorem cysterek ani tego ,że otaczała szczególną czcią Matkę Bożą.

Uczmy się wszystkich tych pięknych postaw życiowych. Nie wstydźmy się nieść dobra bez względu na to gdzie jesteśmy, co robimy i kim jesteśmy. Docieńmy to, że mamy podarowaną tę część życia po to, aby się nim cieszyć i nieść dobro, miłość i nadzieję innym pokoleniom dębiczan i utwierdzać ich w wierze, że tu należy budować dobre fundamenty społeczne .

Aleksandra Machnik



Dębica, 2.10.2012r.

Czcigodna św. Jadwigo!

Na wstępie mojego listu chciałam Cię serdecznie pozdrowić.

Czytając Twój życiorys nie mogłam uwierzyć w to, że tyle dobrych rzeczy zrobiłaś dla zwykłych ludzi w ciągu kilkudziesięciu lat swojego życia.

Mimo że byłaś żoną księcia, Twoje życie było pełne skromności i pokory.

Twoje serce zawsze otwarte dla biednych i chorych ludzi. A Twoje pobożne życie sprawiło, że zostałam ogłoszona Świętą Patronką wielu miast.

Cieszę się, że jesteś również Patronką mojego miasta.

Bardzo zdziwiło mnie to, że w wieku 12 lat wyszłaś za mąż za Henryka Brodatego, a także to, że urodziłaś aż siedmioro dzieci: Bolesława, Konrada, Agnieszkę, Zofię, Gertrudę i Władysława. Twoje dzieci miały piękne, bogate imiona i bardzo mi się podobały. Byłaś 19 lat w małżeństwie z księciem Henrykiem I Brodatym.

Dowiedziałam się również o tym, że w bardzo młodym wieku zostałam wysłana do klasztoru w Kitzingen w Niemczech i nie mogłam tego zrozumieć, bo przecież w takim wieku w dzisiejszych czasach chodzi się do szkoły.

Jadwigo, byłaś bogata środkiem jak i na zewnątrz. Twoje życie to piękno, które przekazywałaś i przekazujesz z pokolenia na pokolenie.

Chciałabym Cię poznać, ale już nie żyjesz. Dla mnie Twoje życie było czymś wielkim. Tyle dobra zrobiłaś dla polskiego narodu.

Uwielbiam Cię i jesteś dla mnie wzorem do naśladowania.

Poznajac Twoje życie to sama przyjemność i zaszczyt.

Myszę, że każdy młody człowiek będąc na zakręcie swojego życia powinien poznać Twoją postać. Mało kto z nas zrezygnowałby z takiego życia, jak Twoje i poświęcił się drugiemu człowiekowi.

Dzisiejszym światem rządzi pieniądź. Ludzie w pogoni za nim często mijają bliźniego, a przecież tak naprawdę pieniądze szczęścia nie dają.

Szczęście człowieka na ziemi zaczyna się wtedy, gdy zapominając o sobie zacznie żyć dla bliźnich. I TY TAK POSTĄPIŁAŚ!

Chciałabym, żeby każdy na świecie miał tyle dobra, co Ty miałaś w czasach swojego pobytu na ziemi. Chciałabym, żeby każdy człowiek był miły dla swojego brata, siostry, ponieważ „Człowiek jest tworzony z miłości i do miłości”, A TY JESTEŚ TEGO NAJLEPSZYM DOWODEM.

Kinga K, z kł. IV



Dębica, 27 września 2012r.

CZCIGODNA PATRONKO ŚLĄSKA, POLSKI , DĘBICY!

W pierwszych wersach mego listu kłaniam się nisko, pozdrawiam, szacunek wielki w sercu mając dla ciebie, Czcigodna Jadwigo.

Jestem pełen podziwu dla Ciebie, za tak ogromne osiągnięcia, za trud włożony w pojednanie polsko- niemieckie, za szereg zasług wprowadzeniu budowlańców i rzeźbiarzy z Nadrenii, którzy poprzez swoją zmuśną pracę pod Twoim nadzorem uświetnili wiele budowli kościołów, klasztorów i szpitali.

Twoich zasług nie można pominąć. Świeciłaś pięknym przykładem, nigdy nie wywyższając się. Podziwiam Twoją wielką skromność i pokorę. Nam, Polakom teraz tych cech brakuje.

O Jadwigo, Patronko Dębicy, miej nas zawsze w swej opiece. Promuj pięknie nam Dębicę, abyśmy byli dumni, jak Ty kiedyś ze swych budowli.

Na tym kończę ,Pani, te rozważania, ukłon ślę i pozdrowienia.

Twój sługa Jan Lik



Dębica, 30 września 2012r.

Droga Jadwigo!

Na początku mojego listu chciałabym napisać Ci kilka słów o sobie. W tym roku szkolnym rozpoczęłam naukę w czwartej klasie. Trochę się martwię, bo doszło mi kilka nowych przedmiotów i nie wiem, czy podołam nowym obowiązkom. Ale postaram się ze wszystkich swoich sił, aby rodzice byli ze mnie dumni. Ostatnio na godzinie wychowawczej pani opowiadała nam o Tobie. Twoje życie bardzo mnie zaintrygowało. Byłaś taka dobra dla innych. W czasach, w którym żyję jest wiele przemocy, ludzie nie szanują się nawzajem. Panuje chaos. Dzisiejsza młodzież ucieka od kościoła, od Boga. Ludzie są pyszni, zadumani w sobie, nie znają skromności pokory. Gdybyś żyła w dzisiejszych czasach może na świecie byłoby lepiej. Mogłabyś pokazać ludziom, co to znaczy być dobrym, kochającym i dumnym chrześcijaninem.

Jestem pod wrażeniem Twojej osoby. Przeżyłaś śmierć swoich dzieci, a mimo tego nie odwróciłaś się od Boga tylko ściągnęłaś buty i pokutowałaś za grzechy świata. Niesamowite jest to dla mnie, że ufundowałaś tyle kościołów i klasztorów. Gdyby ludzie próbowali postępować tak, jak TY może na świecie byłoby lepiej. Żałuję, że nie było mi dane Cię poznać...

Twoja zawsze oddana Sandra

